Nr 89 Sobota 3/16 kwietnia 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Admlnistr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 167

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesiecz.	kwart.	pół roku	rok
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczyn. ności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Także w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Znaczenie reform agrarnych.

Opinia posła Wł. Grabskiego.

—o—

Petersburg, d. 30 marca.

Cel i pobudki.

Jeszcze kilka tygodni, i wielka reforma rosyjska, znana pod nazwą prawa 9 listopada, otrzyma aprobatę obu ciał prawodawczych. Lecz jej przeciwnicy broni bynajmniej nie składają: w Radzie Państwa, jak wiadomo, toczy się ostatnia, decydująca bitwa (chwilowo przerwana dla budżetu). Że p. Stołypin zwycięży, to nie ulega wątpliwości. Więc dla nas ciekawem będzie teraz pytanie: jakie ta reforma ma znaczenie dla Rosyi, co zmienia, co burzy, co tworzy, czy nie odbije się także i na naszych polskich stosunkach? W tym przedmiocie miałem dłuższą rozmowę z posłem Władysławem Grabskim i właśnie o tem, com słyszał od tego wybitnego znawcy stosunków agrarnych, zamierzam opowiedzieć dziś czytelnikom.

Na pytanie co do znaczenia reformy dla Rosyi, p. Grabski udzielił mi takich wyjaśnień:

— Reforma 9 listopada jest koniecznem uzupełnieniem reformy włościańskiej 1861 r. W Królestwie Polskiem reforma 1864 r. dotyczyła jedynie zniesienia powinności gruntowych włościan wobec właścicieli i nadania im gruntów, których poprzednio nie posiadali. Ale stosunek do posiadania rolnego ze strony oddzielnych włościan był już do 1864 r. wynikiem długoletniej ewolucyi w kierunku indywidualizmu i stosowania zasad nowożytnego prawa cywilnego.

W ten sposób po reformie 1864 r. odrazu mieliśmy w kraju miliony nowych obywateli, właścicieli drobnych, których stosunek do gruntu był taki sam, jak większych właścicieli. W Rosyi zupełnie inaczej. Tam dawna zależność od dworu została zniesiona, lecz nie na korzyść jednostki, a na korzyść władzy wspólnoty (obszczyny) w guberniach centralnych i wschodnich, zgromadzenia zaś wioskowego (selskij schod) i naczelników ziemskich w guberniach Zachodnich. W tych ostatnich, t. j. tam, gdzie stosunki były wypływem poprzedniego należenia do państwa polskiego, ewolucya indywidualistyczna właściwie odbywała się i za czasów pańszczyźnianych, i po reformie 1864 r. ujawniła się w zupełnym braku władania gromadzkiego. W ten sposób 1/4 Rosyi w zakresie rolnym przedstawia gospodarkę prawie że indywidualną. Mówię prawie, bo jednak i tu ustanowiono silną zależność jednostki od zgromadzenia wioskowego—nie w zakresie sposobu gospodarowania i rozporządzania ziemią w stosunkach spadkowych, ale przy sprzedaży. Stan taki, jaki był w Królestwie, powinien był właściwie być wzorem dla rozwoju stosunków rosyjskich. Ale stało się inaczej. Rosya oparcie do czasu wojny japońskiej upatrywała w swych stosunkach włościańskich szczególne zalety i powstrzymywała naturalny bieg rozwoju. Dopiero rewolucya agrarna z dołu wywołała rewolucyę w pojęciach agrarnych u góry. W tem znaczeniu prawo z 9 listopada jest zrozumiałym wynikiem konieczności historycznej i czynnikiem postępu, zbliżającym Rosyę do Europy.

Wpływ czasów.

— Czy i w jakim stopniu uwidocznił się na tem prawie wpływ epoki reakcyjnej, w której je wydano?

— On uwidocznił się niewątpliwie w radykalizmie samego prawa. Gdyby wydano je wcześniej, pod wpływem dojrzałego rozwoju pojęć rosyjskich u góry, to dane prawo mogłoby się ograniczyć ułatwieniem przechodzenia do gospodarki indywidualnej. Ale dziś nagromadził się w łonie samej wsi rosyjskiej bardzo duży materyał ludzki, pragnący wystąpienia z gromady choćby wbrew jej woli. Są to t. zw. „silni“ włościanie, nazywani dawniej *kułakami*. „Słabi“ robili rewolucyę.

Rząd więc chce się oprzeć na silnych. Prawo 9 listopada daje możność otrzymania osobnego gospodarstwa na własność indywidualną, niezależnie od tego, czyby cała reszta włościan pragnęła nadal tkwić we wspólnictwie. Takie prawo, wobec głęboko tkwiącego ideału rosyjskiego podporządkowywania jednostek woli ogółu, ma charakter przywileju. Dla pojęć zachodnio-europejskich to nie jest przywilejem. Dlatego polacy mogą i muszą głosować nawet za takiem prawem, bo ono wynika z tego, iż jednostce niepodobna odmawiać prawa rozporządzania sobą. Inaczej się zapatrują rosyanie: boją się spożytkowania prawa przez silnych z uszczerbkiem reszty; boją się, że słabi uchwycą się możności otrzymania własności, aby ją zaraz sprzedać silniejszym; boją się ewentualnego powstania nowej klasy chłopów—*bourgeois*. Z naszego stanowiska, zarówno jak z europejskiego, to ostatnie byłoby dla Rosyi zbawienne wobec tego, że dzisiejsza wielka własność rosyjska nie odgrywa zupełnie tej dodatniej roli ekonomicznej, którą widzimy na Zachodzie i choćby w Królestwie.

Kułaki zatem mogliby się przyczynić do zeuropeizowania wsi rosyjskiej. Lecz taka europeizacya większości Rosyan wydaje się wstrętną.

Kułak jest typem ogólnie potępionym, a biedak—proletaryusz, pracujący w mieście i tylko formalnie mający udział swój na wsi, we wspólnocie,—wydaje się inteligencyi rosyjskiej typem społecznie znacznie wyższym od czystego proletaryusza europejskiego. Rosyanie dotąd uważają za straszną klęskę Europy w porównaniu z Rosyą wielką liczbę proletaryatu, lubo sami posiadają nieskończenie większą liczbę nędzarzy.

To są przyczyny niepopularności prawa 9 listopada. Z tą niepopularnością wystąpić do jawnej walki mógłby tylko rząd reakcyjny i nie liczący się z opinią, a szukający sojuszników wśród *kułaków*.

Skutki reformy.

— Jakie mogą być skutki reformy?

— Są one w rysach ogólnych jasne: zniosą pęta ograniczające rozwój własności indywidualnej i zbliżą rosyjski ustrój wiejski do europejskiego.

Ale tego wszystkiego nie należy przeceniać.

Proces tworzenia się burżuazyi wiejskiej z jednej, proletaryatu z drugiej, a pośrodku mniejszych gospodarstw indywidualnych—na tak ogromnem terytoryum, jak Rosya, będzie się odbywał w rozmaitem napięciu i będzie bardzo paraliżowany ogólnemi przyczynami, wywołującemi zastój i upadek rolnictwa rosyjskiego. Zupełnie błędnem jest przeświadczenie, że całemu zastojowi rosyjskiemu winna jest wspólnota. Popularną jest argumentacya, że w Rosyi małe są plony rolne, bo jest wspólnota, a za granicą wysokie, bo jej niema. Twierdzenie takie nie wytrzymuje żadnej krytyki. Niskie plony w Rosyi są zupełnie taką samą właściwością gubernii centralnych i wschodnich, gdzie jest wspólnota, jak zachodnich, gdzie jej niema. Na lepsze wyróżnia się w państwie trochę Królestwo, które zawdzięcza to wcale nie brakowi wspólnoty, a tylko całemu szeregowi bardziej sprzyjających warunków miejscowych i ogólnemu wyższemu poziomowi kultury. Że ten wyższy poziom kultury jest najważniejszym czynnikiem, łatwo się przekonać z tego, iż gub. Nadbałtyckie mają największą wydajność w całej Rosyi, a obok położone rosyjskie i nawet litewskie—niską.

Materyał ludzki głównie decyduje o umiejętności eksploatowania materyału ziemnego.

Błędem jest również przypisywanie wspólnocie przyczyny głodów w Rosyi. Głodów przecież niema w gub. północnych.

Słowem, nie wspólnota jest główną przyczyną biedy rosyjskiej i nie zniesienie jej usunie nizki stan rolnictwa. Swoją drogą faktem jest, że to zniesienie musi być pierwszym w szeregu całokształtu różnych środków reformistycznych. Skutki 9 listopada będą zatem o tyle korzystne, o ile zostaną załatwione korzystnie dwa najważniejsze środki kulturalne dla rolnictwa: ogólna oświata i pomoc agronomiczna. Co do ostatniej, Rosya robi obecnie bardzo duże wysiłki. Co do pierwszej—wydaje już znaczne sumy pieniędzy. Trzeba jednak pamiętać, że rosyanin z ludu jest wyjątkowo opornym elementem wobec kultury. Nigdzie w Europie nie spotyka się tego, co tu na każdym kroku: jednostki, wyszłe z ludu, mające dobrobyt, a zachowujące cechy ujemne prostego człowieka. Pod tym względem Europa prześcignęła Rosyę o setki lat.

Stanowisko prawicy i lewicy.

— Dlaczego przeciw reformie występuje i krańcowa prawica, i lewica?

— Prawica ma swoje racye: reforma burzy fundamenty pojęć o rosyjskiej pierwobytności, na której opiera się teoretycznie idea samowładztwa rosyjskiego. Lewica zaś ma inne pobudki. Reforma bowiem działa, jako środek sparaliżowania tych żywiołów, które popierały rewolucyę. Jest to jednak motyw ukryty. Jawne motywy są inne. Wszystkie współczesne prądy radykalne stają w obronie słabych. Hasło praw silnych jest to dawne hasło liberalizmu, które obecnie już nie uchodzi za wyraz postępu teoretycznego. Dla Rosyi niewątpliwie liberalizm jest istotnym postępem, ale w oczach lewicy rosyjskiej Rosya nie powinna przechodzić tej całej ewolucyi, jaką przebyła Europa. Może ona wchodzić w ostatnie jej fazy, a nawet ją wyprzedzać. W tych zapatrywaniach tkwi ogromna doza idealizowania własnego społeczeństwa. A właściwie są to tradycye *narodowolstwa*.

Poparcie dla takiego stanowiska lewica znajduje w najnowszych teoryach ekonomicznych Zachodu. Tak np. Rosya odmawiała dotąd włościanom prawa własności indywidualnej w przeciwieństwie do rodzinnej. Europa oddawna już nie zna zupełnie własności rodzinnej i dziś ją właśnie w stosunku do drobnych posiadaczy tworzy (nietykalne osady rodowe w Niemczech, Austryi, Francyi) Prawo 9 listopada odwrotnie: znosi wszelką własność rodową, zaprowadza indywidualną. Lewica zatem ma tu za sobą nietylko pewną tradycyjną czysto rosyjską ideologię, ale nawet autorytet współczesnej Europy. Właściwie próby europejskie niebardzo pasują do bytu rosyjskiego, bo Rosya powinnaby naprzód przejść przez okres prawdziwego indywidualizmu,—niemniej jednak stanowisko lewicy oświeconej nie może być lekceważone i w pewien sposób może być nawet uwzględnione, jeżeli idzie o łagodzenie zbyt brutalnych form prawa 9 listopada, odpowiadających brutalności tego rządu, który je stworzył.

Poglądy polaków.

— Jakie powinno być stanowisko polaków w tej sprawie?

— Polacy nie mogą głosować przeciw wszystkim najważniejszym podstawom tego prawa, bo one są i słuszne i użyteczne. Ale powinni także uszanować to, iż dla rosyan przeprowadzenie reformy może się wydać bolesnem. Poza tem z prawa rzeczonego należy skorzystać co do jednego punktu, który może mieć zastosowanie i do Królestwa, mianowicie w sprawie komasacyi. Z chwilą, gdy Rosya u siebie ułatwia wszelkimi sposobami różniczkowanie się gospodarstw mniejszych, a więc i komasowanie,—zastosowanie do Królestwa prawa stanowienia większością głosów o komasacyi jest najzupełniej słusznym postulatem.

Jak wiadomo, Duma włączyła do prawa ten postulat, (na skutek inicyatywy jednego z posłów polskich), rozszerzając go przytem nietylko na wsie włościańskie, ale i na drobno-szlacheckie. W komisyi Rady Państwa rozszerzenie to na wsie drobno-szlacheckie odrzucono. Należy się jednak spodziewać, że *plenum* Rady przywróci to drobne dla Królestwa ulepszenie. Do r. 1906 Królestwu stale odmawiano różnych ulepszeń w zakresie spraw rolnych, w imię tego, że w Rosyi panowałyby stosunki odmienne. Dziś Rosya upodabnia swe stosunki do stosunków Królestwa, przyjmuje polskie tendencye agrarne, ale ponosić konsekwencyi tych tendencyi na dobro Królestwa jakoś nie myśli. Tego jednak mamy prawo i obowiązek żądać.

Królestwo Polskie wobec reformy.

— Czy przekształcenie się Rosyi, pod wpływem prawa 9 listopada będzie dla Królestwa z korzyścią lub ze szkodą?

— Na to odpowiedzieć można jedynie przypuszczeniami. Są tu do rozróżnienia dwie rzeczy: strona ekonomiczna i strona polityczna. Pod względem ekonomicznym możnaby się obawiać wzmożonej produkcyi rolniczej rosyjskiej, którąby zbyt silnie zaciążyła konkurencyjnie na Królestwie. Ale obaw tych naprawdę niema. Silniejsza produkcya rosyjska może być wynikiem jedynie podniesienia kultury, a ta ostatnia znów wywoła wzmożenie potrzeb w samej Rosyi. Może się też stać coś odwrotnego: Polska mniej będzie zalewana produktami rosyjskimi, niż sama znajdować będzie, w miarę postępu kultury rosyjskiej, odbyt nietylko dla wytworów naszego przemysłu, ale także udoskonalonych działów naszego rolnictwa, np. inwentarza rasowego, nasion i t. d. Co zaś do strony politycznej, to trzeba przyznać, że na razie te czynniki, które się opierają na prawie 9 listopada, są jednocześnie czynnikami nam wrogimi, bo rządowymi i reakcyjnymi. Natomiast zwolennicy wspólnoty w znacznym stopniu przedstawiają odłam idealistyczny, mniej niechętnie względem polaków usposobiony. Tak wszakże jest tylko dzisiaj. Dawniej było zupełnie inaczej. Wszyscy najgorsi nasi wrogowie byli jednocześnie zwolennikami pierwobytności rosyjskiej, wspólnoty i t. p. Niema też żadnych powodów do przypuszczenia, że rosyjskie masy włościańskie, gdy dojdą do pewnego indywidualizowania się, miałyby wytwarzać prądy dla nas niebezpieczne. Będą one prawdopodobnie politycznie bezbarwne, jak na Zachodzie. Dziś masy włościańskie w Rosyi są wyraźnie opozycyjne, ale ta opozycya jest zarazem taką ciemnotą, że, jak widzieliśmy w I i II Dumie, pożytku z tego dla właściwych reform w państwie nie można się było spodziewać. Jeżeli idzie o wywołanie w Rosyi zmian drogą rewolucyi, to niewątpliwie reforma 9 listopada jest czynnikiem ujemnym. Jeżeli jednak ma się utrwalić pewien system, nie potrzebujący odwoływać się do demagogii socyalnej lub nacyonalistycznej, to przekształcenie obecnego *mużyka* rosyjskiego w drobnego gospodarza, pozbawionego tendencyi mużyckich, musi być raczej uznane za fakt dodatni.

Scevinus.

Z prasy polskiej.

—o—

Tylko polak ma być posłem z Poznania.

W artykule pod powyższym tytułem „Dziennik Powszechny“ wypowiada następujące uwagi z powodu wyborów poznańskich:

«Pytanie się narzuca mimochodem, kto tam w Wielkopolsce ma słuszność... Na to odpowiedzieć musimy w danym momencie tak: niech ma po stokroć słuszność komitet wyborczy, niech ma racyę po tysiąckroć partya zachowawcza — p. Nowicki musi być wybrany na posła z Poznania. Musi, albowiem obecnie tylko on jedynie może stanąć do konkursu z niemcem-hakatystą.

I gdyby nawet ten p. Nowicki miał milion wad a jedną zaletę tylko, to i tak on ma, że jest polakiem, zwyciężyć.

Po zwycięstwie polaka, będziemy mówić o p. Nowickim, jako takim. Niech się Koło polskie z nim rozprawi, niech go nawet poza nawias wyrzuci, niech go zmusi do zrzeczenia się mandatu dla względów obowiązującej członków swoich solidarności partyjnej — będzie to dla nas, polaków, mieszkających poza granicami Wielkopolski, kwestyą nie zasadniczą, lecz dodatkową.

Imperatyw narodu polskiego ma większe znaczenie, aniżeli wszelkie imperatywy, w innych warunkach najsprawiedliwsze i najuczciwsze, stronnictw i partyi.

Tylko polak ma być posłem z Poznania!

Oto co nakazuje naród. A nakazu tego winni posłuchać wyborcy poznańscy, zarówno konserwatywni, jak narodowo-demokratyczni, postępowi i socyaliści, o ile są polakami.

Z powodu wystąpień polskich członków Rady Państwa pisze „Dziennik Petersburski“:

«Nic pomoże tutaj obrona ks. P. Trubeckoja, «że od polaków słyszą się tylko ruskie, tylko państwowe mowy», ani też komplementy i pochwały p. Stołypina. Byłoby stokroć lepiej, gdybyśmy słyszeli gorące i utalentowane głosy polskie w obronie wolności i prawa wogóle, w obronie swoich praw narodowych w szczególności, a bylibyśmy więcej powściągliwi w tych sprawach, które dotyczą najgłębszych tradycyi narodowych i wymagają wielkiej ostrożności w sądzeniu i decydowaniu.

Z Finlandyi.

Dn. 29 marca odbył się w Wyborgu zjazd delegatów partyi młodofińskiej dla omówienia sytuacyi, jaka się wytworzyła wskutek wniesionego do Dumy projektu prawa o Finlandyi. Prezes partyi Grotenfeld i profesor Setela wyrazili w swych przemówieniach przekonanie, że naród fiński z właściwym mu spokojem zachowa się względem zmian, mających nastąpić w ustroju państwowym Finlandyi, które można scharakteryzować, jako przewrót państwowy. Lecz naród nie powinien spoglądać ponuro w przyszłość. Każde prawo wydane wbrew woli narodu jest zawczasu skazane na zagładę. Następnie przyjęto jednogłośnie rezolucyę, opiewającą, że prawo, nie przyjęte przez sejm finlandzki, jest aktem bezprawia

Wszyscy posłowie do sejmu finlandzkiego wysłali do swoich okręgów tekst wniesionego przez rząd rosyjski projektu prawa, prosząc swych wyborców, by wyrazili o nim zdanie. Będzie to pewnego rodzaju referendum, które powinno dowieść, że nietylko sejm, lecz cały naród jest przeciwko zmianie ustroju państwowego Finlandyi.

Z prasy rosyjskiej.

O odrzuceniu rządowego projektu prawa o wprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich „Birż. Wied.“ piszą:

«Rozpatrzony według artykułów projekt prawa o wprowadzeniu przystosowanego do «miejscowych warunków» ziemstwa w sześciu guberniach zachodnich odrzucony został w komisyi parlamentarnej. Wypadek ten jest niewątpliwie rzadki. Zazwyczaj odrzucają lub przyjmują projekty prawa natychmiast po ich ogólnem rozpatrzeniu. Lecz w danym wypadku odegrała rolę specyalna psychologia polskich członków komisyi samorządowej. To jest ten sam nastrój ludzi zapisanych na obywateli drugiej kategoryi, który wyraził się wśród polskich członków rady do spraw gospodarki miejscowej. Byli oni świadkami tego, jak pod wpływem rezolucyi dwóch zjazdów ludzi «prawdziwie rosyjskich» w Kijowie i Wilnie projekt przybierał w radzie charakter nowych ograniczeń dla żywiołu polskiego w kraju Zachodnim. W przygnębionym nastroju odjechali polacy z dwóch sesyi rady do spraw gospodarki miejscowej i nastrój ten wyraził się w otwartych wyznaniach i protestach, że takiego ziemstwa to i wcale niepotrzeba.

«Podówczas staraliśmy się wykazać wszelkimi sposobami szkodliwość podobnego zniechęcenia. Dowodziliśmy, że wszelkie prawa uzyskiwane są stopniowo i że niepodobna odrzucać choćby niejakich ulepszeń losu. Widocznie i w środowisku polskiem pokładano niejakie nadzieje na rozpatrzenie projektu prawa.

«Tymczasem, jak widzimy i raz, nadzieje polskie w komisyi parlamentarnej raz jeszcze zawiodły. Polacy tak się obrazili faktycznem wyłączeniem ich z ziemstwa, że znowu powtórzyli: «takiego ziemstwa nam wcale niepotrzeba» i zawarli w komisyi nienaturalny sojusz z prawicą i nacyonalistami, by odrzucić pierwszy zasadniczy artykuł projektu prawa, co oczywiście równa się odrzuceniu tego ostatniego w komisyi. «Sojusz rozpaczy», złożony z polaków, prawicy i nacyonalistów, okazał się silniejszy o 6 głosów od październikowców, postępowców i kadetów.

«Uchwała komisyi nie przesądza jeszcze ostatecznie losów projektu prawa w samej Dumie. Polacy zjednoczyli się oczywiście z prawicą i nacyonalistami jedynie w celu odrzucenia ministeryalnego projektu prawa. Lecz nawet w razie wznowienia tego bloku wątpliwem jest, czy będzie miał on większeść w Dumie.

«Duma przedewszystkiem musi mieć na uwadze, że z projektem prawa należałoby skończyć, tak lub inaczej, w maju, gdyż 1-go czerwca upływa termin odroczenia wyborów do Rady Państwa od gubernii zachodnich, po znanym konflikcie z prawicą z powodu tego przedstawicielstwa. Po tem odroczeniu wybory powinny być dokonane na mocy nowego prawa o ziemstwie w guberniach zachodnich. A nowego prawa niema. Naturalnem jest, że rząd powinien dokładać starań, by Duma pospieszyła rozpatrzyć natychmiast po Wielkiejnocy ten projekt prawa, skomplikowany obecnie przez odrzucenie go przez komisyę.

«W imię słuszności należy zaznaczyć, że w komisyi tej nie wszystkie poprawki były przyjmowane wbrew interesom polskim. Odrzucono np. ustawę miejską, specyalnie przystosowaną dla Mińska, w celu stworzenia tam sztucznej większości rosyjskiej w samorządzie. Lecz, o ile można się domyślać, to ostatnią kroplę, która przepełniła czarę polską, było przyjęcie przez komisyę parlamentarną poprawki nacyonalistów, żądającej, by członkowie zarządów ziemskich, zarządzający szkołami ziemskiemi, byli obowiązkowo rosyanami. Polacy, usunięci nawet od udziału gospodarczego w sprawach szkolnych, poczuli, że miara ich cierpliwości przebrała się i odrzucili w komisyi cały projekt prawa.

«Lecz, jak juześmy zauważyli, nie przesądza to jeszcze odrzucenie jego w Dumie. Przyznając słuszność protestom polskim, jesteśmy jednak zdania, że nawet jakiekolwiek ziemstwo w sześciu guberniach zachodnich jest lepsze i pożyteczniejsze od żadnego».

„Nowoje Wremia“ oburzone jest, że w prasie zachodniej rozlegają się głosy, potępiające „dobrodziejstwa“ rządu rosyjskiego względem Finlandyi. W szczególności zaś niezadowolone jest z opinii słowian zachodnich w tej sprawie. To też stara się wykazać, że Finlandyi nie dzieje się żadna krzywda.

«Napróżno słowianie zachodni niepokoją się o losy Finlandyi, pisze ta gazeta. Rosyjsko fińskich stosunków nie można porównywać w żadnym razie ani do austryacko-czeskich, ani do węgiersko chorwackich. Możemy życzyć tylko słowianom austro-węgierskim, by dążyli kiedyś do takiej autonomii, z jakiej korzysta Finlandya bez wszelkiego prawa historycznego. Ani czechom, ani chorwatom nie przyjdzie do głowy zaprzeczać konieczności znajomości języka ogólno-państwowego dla urzędników wydziałów centralnych ich ziem autonomicznych. Nie śmią nawet pomyśleć o odmówieniu rekruta dla ogólnej armii. Z zadziwiającą pokorą wysyłają swoich posłów do parlamentu budapeszteńskiego i wiedeńskiego. A niczego więcej Rosya nie żąda od Finlandyi».

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Ministeryum sprawiedliwości zajęte jest obecnie zbieraniem materyałów, tyczących się sprawy robót ciężkich w Rosyi i zagranicą.

Wyniki tych prac będą osnową nowego projektu prawa o reformie robót ciężkich, który w pierwszej swej redakcyi wywołał w radzie ministrów protest ze strony ministra finansów i kontrolera państwa.

Obecne opracowanie owego projektu odbywa się przy udziale kontrolera państwa i min finansów.

⊙ W ostatnich czasach w mieszkaniu zwierzchnika duchowieństwa wojenno-morskiego O. Żełobowskiego odbył się szereg zebrań w celu opracowania środków ochrony wojsk od propagandy sekciarskiej.

Na zebraniach tych uczestniczyli przedstawiciele duchowieństwa wojenno - morskiego, misyonarze stołeczni, profesorowie akademii duchownej i oficerowie.

Podczas obrad skonstatowano, że propaganda sekciarska szerzy się wśród szeregowców, aczkolwiek nie ma wielkiego powodzenia.

Z inicyatywy O. Żełobowskiego postanowiono zorganizować specyalne kadry «krasomówców» dla polemiki z sekciarzami.

⊙ Poseł Chomiakow otrzymał z Londynu od prof. Parsa, zwolennika sojuszu angło-rosyjskiego, zawiadomienie, że projektowany przyjazd delegacyi angielskiej nie może się odbyć, ponieważ zatrzymują posłów angielskich ich sprawy polityczne.

⊙ Minister dróg i komunikacyi wniósł projekt do prawa o wyasygnowaniu 1,717,200 rb. na zbudowanie kolei na lewym brzegu Newy, łączącej koleje finlandzkie z rosyjskiemi.

⊙ P. Guczkow przyjmował w swoim gabinecie dumskim francuskiego posła, p. Louis'a.

⊙ Ministeryum wojny zaproponowało głównemu zarządowi intendentury wydać rozporządzenie, by wszystkie zapasy magazynów spożywczych w Finlandyi były wypełnione odpowiednim zasobem produktów. Rozporządzenie to ma związek z wysłaniem do Finlandyi kilku oddziałów wojska.

⊙ Korespondent »Głosu Warszawskiego« donosi telegraficznie z Petersburga, że wczoraj w komisyi Izby Państwowej do spraw samorządu na ostatniem posiedzeniu redakcyjnem w sprawie projektu ziemstw dla Litwy i Rusi prezes komisyi, Glebow, oświadczył, że jednocześnie zostaną wydrukowane dwa projekty ziemstw: projekt rządowy i projekt, wypracowany przez komisyę.

Decyzya co do tego, który projekt wejdzie pod obrady Izby Państwowej, będzie zależała od prezesa Izby.

Na wypadek rozważania projektu rządowego członkowie komisyi mogą wnieść również projekt, wypracowany przez komisyę.

⊙ Komitet organizacyjny drugiego zjazdu pisarzy rosyjskich opracował już regulamin zajęć zjazdu. Na porządku dziennym są referaty o prawie autorskiem, konwencyi literackiej, polepszeniu warunków sprzedaży wydawnictw, o środkach przeciwko wyzyskowi autorów, literackich związkach zawodowych, etyce literackiej, statystyce prasy, organizacyi zjazdów literackich i t. d.

Zjazd podzieli się na trzy sekcye: organizacyjną, prawniczą i zawodową.

Składka członkowska wynosi 3 ruble. Redakcye wydawnictw peryodycznych wnoszą na rzecz zjazdu 25 rb. Dla mniej rozpowszechnionych wydawnictw opłata zmniejszona będzie do 10 rb. Termin zgłaszania referatów—12 kwietnia. Podczas prac zjazdu wychodzić będzie specyalne pismo pod redakcyą J. N. Kołubowskiego.

⊙ Kilka majątków donacyjnych, nadanych osobom pochodzenia rosyjskiego w Królestwie Polskiem, za niezapłacenie przypadających zarządom dóbr państwa opłat wyznaczono na sprzedaż drogą przetargu z warunkiem, że kupna dokonać mogą wyłącznie tylko rosyanie. Licytacye te z braku nabywców spadły. Wobec jednak konieczności sprzedaży takich majątków wyjednano zezwolenie, aby z braku rosyan majątki takie wolno było nabywać osobom wyznania ewangelickiego i kalwińskiego, będącym na służbie państwowej.

Opinia Makłakowa.

—o:o—

Głosowanie polaków łącznie z prawicą i nacyonalistami za odrzuceniem projektu ziemstw w 6-ciu gub. Zachodnich nie przestaje budzić zainteresowania. Uderza przedewszystkiem fakt złączenia polskich głosów z głosami prawicy i nacyonalistów przeciwko październikowcom, postępowcom i kadetom. Wobec krążących w prasie pogłosek, że głosowanie polaków wywarło fatalne wrażenie na październikowców i niekorzystne na opozycyę, »Słowo« warszawskie zwróciło się do jednego z najwybitniejszych posłów rosyan, leadera prawego skrzydła kadetów, przyjaciela polaków, Makłakowa, z prośbą o informacye. Oto, co w odpowiedzi telegrafował Makłakow:

»Głosowanie polaków było zupełnie naturalne; było ono rezultatem tego, że pojedyncze artykuły prawa przechodziły w komisyi samorządowej większością głosów to prawicy, to znów lewicy, wskutek czego oba skrzydła pozostały niezadowolone i głosowały przeciwko projektowi ustawy w całości. Ponieważ większość, która odrzuciła projekt rządowy, wytworzona została tylko dzięki wypadkowemu składowi komisyi, to rezultaty głosowania w plenum Dumy mogą być odmienne. Jednakże jest pewne niebezpieczeństwo w tem, aby centrum, lękając się porażki, nie zbliżyło się więcej do prawego skrzydła. Wobec tego uważałbym za pożądane, aby posłowie polscy zajęli bardziej jasne stanowisko, albowiem przy ostatniem głosowaniu, głosowali przeciwko opozycyi, co staje się niezrozumiałem dla osób niewtajemniczonych«. Makłakow.

Z życia prowincyi.

—o—

Berdyczów — *31 marca*

Dnia 12 marca na dorocznem ogólnem zebraniu członków zarząd berdyczowskiego rz.-kat. Towarzystwa dobroczynności składał sprawozdanie ze swej działalności za trzeci (1909) rok istnienia Towarzystwa.

Pomimo stałego zmniejszania się liczby członków: w roku 1907—202, w roku 1908—186, w roku 1909—91 członków, działalność Towarzystwa nie ustawała, lecz owszem, przejawiała dążność do skupienia się w pracy, dającej trwalsze wyniki. Tak w r. sprawozdawczym Towarzystwo otworzyło ochronkę codzienną dla dzieci od 3—7 lat, w której stale mieściło się około 30 dzieci pod opieką ochroniarki, sprowadzonej z Warszawy. Na rok bieżący ochronka będzie miała za przewodniczkę berdyczowiankę, która się do tego obowiązku przygotowuje w Warszawie. Zgłaszających się do ochronki było znacznie więcej, niż można było przyjąć. Dzieci schodziły się bardzo chętnie i spędzały czas na zabawach, śpiewaniu i zajęciu się szyciem, łataniem, cerowaniem oraz różnego rodzaju robótkami (slöjdem). Trzy razy dziennie dostawały dzieci posiłek. Mieściła się ochronka, dzięki uprzejmości księdza proboszcza parafii Farskiej, w budyneczku, należącym do parafialnej posesyi i położonym w warunkach doskonałych, bo przy obszernym ogrodzie obok dość dużego placyku do zabaw i gier, w najzdrowotniejszych warunkach i zarazem w śródmieściu. Utrzymanie ochronki kosztowało wcale nie drogo, bo, jeśli nie rachować jednorazowych kosztów urządzenia, to, przy gratisowym lokalu, wynosiło ono miesięcznie do 60 rub., w tem gaża ochroniarki 20 rub., służącej 4 rub., żywność 36 rub.

Zapomogi, jak i lat poprzednich, były jednorazowe, rozdawane w razach naglących, i stałe po 2 — 5 rub. miesięcznie. Z tych ostatnich korzystało w ciągu roku 78 osób. Oprócz tego dostarczano ubogim opału, obuwia oraz bezpłatnej pomocy lekarskiej i aptecznej.

Źródłem dochodów Towarzystwa, oprócz wpisów członkowskich (w tej liczbie dwóch honorowych, wypłacających 200 i 100 rubli rocznie), były różnego rodzaju ofiary (między któremi wspomnieć należy, ze względu na sympatyczny charakter, ofiarę (100 rub.) p. Stefana Mendego, złożoną wzamian uczty inauguracyjnej przy otwarciu własnej fabryki), dochody z odczytów, zabaw i t. p. Żadnej nieruchomości ani legatów berdyczowskie rz.-kat. Tow. dobroczynności nie posiada wcale.

Kapitał zapasowy, formujący się z 5% odliczanych corocznie od wpływów ogólnych, stanowi 434 rb. 29 kop.

Ostatnie ogólne zebranie przyjęło jednomyślną uchwałę, na skutek wniosku członka d-ra Peszyńskiego, odliczania 30% od wpływów, w celu utworzenia stałego funduszu pod nazwą: „Fundusz domu pracy i ochrony dla starców i sierot“. Wniosek był umotywowany następującymi względami. Samo rozdawnictwo zapomóg, bądź dorywczych, bądź stałych, nie zapobiega w żadnym razie istnieniu nędzy i daje się identyfikować z jałmużną. Takiej jałmużny berdyczowskie rz.-kat. Tow. dobroczynności w ciągu trzech lat rozdało 7,117 rub., nie stworzywszy nic stałego na przyszłość. Pożądanem jest przeto zabrać się do robienia oszczędności, ograniczywszy nieco rozdawanie zapomóg i nie kasując ochronki, w celu uzbierania kapitału, który da możność po kilku latach urządzenia stałego przytułku z obowiązkowem wykonywaniem możliwej pracy dla starców i sierot, którzy będą mieli zdrowe mieszkanie i żywność, a zarazem i możność zapracowania chociaż na cząstkę swego utrzymania.

Słówko jeszcze o stałem zmniejszaniu się liczby członków.

Jaką jest przyczyna tego zjawiska, spostrzeganego u nas stale w Tow. dobroczynnościowych, kulturalnych, artystycznych i wszelkich innych?

Chyba nie zubożenie materyalne naszego społeczeństwa, ani tem mniej wyczerpanie tego społeczeństwa przez wytężoną ofiarność w ciągu niespełna czterech lat, odkąd to lub owo w dziedzinie pracy społecznej zapoczątkowanem zostało.

Więc chyba tyle się już zdziałało rzeczy użytecznych i trwałych, że nic już do spełnienia nie pozostaje?

Lub może te ograniczenia i zawody, jakich doznajemy ciągle, wytwarzają i usprawiedliwiają uczucie rozczarowania i zniechęcenia w społeczeństwie naszem?

Lecz to społeczeństwo już w ciągu kilku dziesiątków lat było pozbawione wielu społecznych i politycznych swobód, więc niema właściwie czemu się dziwić, lub czem się zrażać.

Zdawaćby się raczej powinno, że, po tylu latach bezwzględnego ucisku, taka moc potrzeb i obowiązków do spełnienia nagromadziła się u nas, że, gdy się twarde więzy rozluźniły nieco, pośpieszymy na wyścigi do dozwolonej nam pracy społecznej, w świadomości obowiązków obywatelskich i w tem poczuciu radosnem możności poświęcenia cząstki sił naszych duchowych i materyalnych na dobro swoich własnych potrzeb społecznych, swoich braków, swoich nędz..

Wszak chętnie słuchamy o tem, że stanowimy oświeceńszą cząstkę tutejszej ludności, dogadza to bowiem naszej próżności i dumie.

Ale zdanie to miało w sobie rdzeń prawdy w czasach Kołłątajów i Czackich, dziś nie ma ono takiej podstawy.

Bo jeśli ten lub ów posiada wykształcenie, posiada świadomość obowiązków, ciążących na nim wobec społeczeństwa, to zachowuje to wykształcenie i tę świadomość dla siebie tylko, a nic zgoła lub bardzo mało względnie ze swego umysłowego i materyalnego poziomu udziela ogółowi, to taki ze swojem wykształceniem lub ze swoim majątkiem podobny jest do tej lampy jarzącej, którą sybaryta leniwie okrył gęstą zasłoną, by nie przeszkadzała jego drzemce próżniaczej, wtedy, gdy tłumy potrzebują światła do pracy na swój codzienny byt.

A gdy się tam lub owdzie garstka ludzi krząta, spełniając jakąś pożyteczną robotę, i nawołuje do pomocy lub do pewnego przyczynku, wtedy posiadacz lampy okrywa ją jeszcze szczelniej i udaje umyślnie śpiącego, żeby mu nie naruszano miłego spokoju, żeby mógł drzemać dalej.

To nie przesada, ale tak u nas jest w samej rzeczy.

Zamożności nam nie brak, uświadomienia potrzeb społecznych nie brak nam również, jednak śpimy leniwie lub udajemy śpiących, co na jedno wychodzi.

A niwa pracy społecznej leży odłogiem, czeka pracowników...

Czy nas wstyd odbiegł?

Ocknijmy się wreszcie!

S. P.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Ryszarda B. W.
Jutro Izydora B. W.

Wschód słońca godz. 5 **m.** 05.
Zachód słońca godz. 6 **m.** 55.
Długość dnia godz. 13 **m.** 50.

— **Na rzecz polskiego T-wa kolonii letnich.** Dzisiaj w sali „Ogniwa“ odbędzie się odczyt p. Tadeusza Ulanowskiego na temat „Romantyzm i pozytywizm“. Czysty zysk z odczytu jest przeznaczony dla zasilenia kasy polskiego T-wa kolonii letnich.

Na rzecz tegoż Towarzystwa jutro, dn. 4 kwietnia, odbędzie się „Podwieczorek“ z oddziałem deklamacyjno-koncertowym, w którym wezmą udział, oprócz p. Ulanowskiego, p.p. Chaveau, Stoklen oraz p.p. Pudłowski i Zaleski.

— **Dla biednych dzieci.** Administracya kinematografu „Nowyj Mir“ (Kreszczatyk № 31), pragnąc zrobić biednym dzieciakom w czasie świąt przyjemność, postanowiła dać dla nich pewną ilość miejsc bezpłatnych, z tym warunkiem wszakże, aby dziatwa przychodziła grupami pod opieką nauczycieli i wychowawczyń. Od 19 do 21 kwietnia włącznie kinematograf daje dzieciom po 1,200 miejsc, w d. 22, 23 i 24 kwietnia po 1 800. Zapisy na te przedstawienia przyjmowane są od wczoraj do 10 kwietnia.

— **Intendentura i związkowcy.** W ubiegłym miesiącu związkowcy kijowscy dostarczyli miejscowemu zarządowi intendentury znaczną ilość zamówionej u nich bielizny. Wkrótce potem zachorował na tyfus plamisty jeden z urzędników i kilku szeregowców intendentury, którzy przyjmowali bieliznę. Ustalono, że wszyscy oni zarazili się podczas sortowania bielizny. Wobec tego obecnie urządzono specyalną kamerę dezynfekcyjną w celu dezynfekowania bielizny, dostarczonej przez związkowców.

Niezależnie od przytoczonego faktu, związkowcom dano do zrozumienia, że w przyszłości zamówień od intendentury nie będą otrzymywali, gdyż dotychczasowe zamówienia były wykonywane przez nich nader niestarannie, nigdy nie były dostarczane w oznaczonym terminie, oraz dlatego, że dostawy dla intendentury posłużyły za kość niezgody między przywódcami związkowców.

— **Rewizya intendentury.** Rewizya senatorska intendentury kijowskiej jest obecnie w całej pełni. Jeden z pomocników senatora Diediulina, sędzia wojenny gen. Ignatowicz, zajęty jest rozpatrywaniem materyału śledczego, jaki dostarczyli wojskowi sędziowie śledczy von Remer i Radzieszewski, którzy niedawno prowadzili dochodzenie w sprawie nadużyć w intendenturze kijowskiej.

Wobec wielu skarg na działalność urzędników intendentury podczas przyjmowania dostaw w różnych miejscowościach kijowskiego i odeskiego okręgu wojennego, senator Diediulin polecił urzędnikom prokuratury w tych miejscowościach niezwłocznie wdrożyć dochodzenie co do faktów wymienionych w wyżej wspomnianych skargach.

— **Rewizya zarządu inżynieryi wojskowej.** Jeden z pomocników senatora Diediulina, wicedyrektor departamentu policyi Charłamow, zajęty jest obecnie rozpatrzeniem dokumentów, dotyczących ostatnich robót, wykonanych przez inżynieryę kijowskiego okręgu wojennego. Z zarządu kijowskiej inżynieryi fortecznej, na żądanie p. Charłamowa, dostarczono mu wykazów i aktów, dotyczących wojskowych robót inżynierskich, dokonanych w ciągu lat ostatnich.

— **Zebranie gminy kupieckiej.** W czwartek d. 1 kwietnia odbyło się doroczne zebranie członków gminy kupieckiej. Starosta gminy, p. Czokołow, powiadomił zebranych o podjęciu telegraficznie starań u ministra spraw wewnętrznych o cofnięcie wysiedlenia żydów z Kijowa w d. 15 kwietnia. Zebranie zaaprobowało powyższy krok, poczem p. Czokołow i p. Demczenko odczytali referaty w sprawie wprowadzenia w Kijowie podatku od przywożonych i wywożonych z Kijowa ładunków. P. Czokołow postawił wniosek, aby z sum, uzyskanych z podatku, miasto potrąciło 15 tys. rb. na potrzeby kupiectwa. Z tą sprawą mówca połączył i inną. Wobec tego, że skarb państwa przestał wypłacać środki na utrzymanie dodatkowego etatu policyi, p. Czokołow proponuje, aby kosztów tych podjęło się miasto, komitet giełdowy i gmina kupiecka, zapobiegając w ten sposób skasowaniu etatu policyi. Przypadającą na gminę część kosztów w sumie 4 tys. rb. wnioskodawca proponuje potrącić z funduszu uzyskanego z podatku ładunkowego, wyrażając przytem przypuszczenie, iż ministeryum spraw wewnętrznych łatwo zgodzi się pod tym warunkiem na ofiarowanie kupiectwu części tego podatku. Pomimo protestu p. Demczenki, iż podatek ładunkowy ma cel ściśle przez prawo określony, a mianowicie bruki, i na żadne inne użyty być nie może, gmina przyjęła wniosek p. Czokołowa, uchwalając wniesienie odnośnych starań do komitetu giełdowego i rady miejskiej.

EDWARD PASZKOWSKI. 3)

Powieść litewska.

(Józef Weyssenhoff. „Unia“. Powieść litewska. Warszawa. Gebethner i Wolff 1910).

—)oo(—

(Dokończenie).

Czy mogło być inaczej?...

Tyle wspólnych wspomnień, tyle węzłów, tyle doli i niedoli jednakiej, tyle wspólnych przeżyć z kielnią lub mieczem, przy kielichu i w orszakach grzebalnych, na zwaliskach i cmentarzach jednako ukochanych!..

— Kochany kraj!... tu moja droga i życie, szczerze, z serdeczną, pozbawioną czułostkowości tkliwością mówił do siebie Kazimierz, idąc rankiem wczesnym ulicami Wilna—a nad miastem odradzał się nowy dzień siny, piętrzył się coraz wyraźniej kapryśny porost domów na wzgórzach, aż do wyniosłych strażnic uniwersytetu i góry Zamkowej.

„Przez ciszę, czekającą na wybuch dnia, czy zadźwięczą rogi bojowe litewskie, czy popłynie z murów uniwersyteckich promienista pieśń Filaretów?... Słuchają kamienne Jagiellony wzdłuż portyku katedry, na placu, gdzie duma Kazimierz.

„Świątynia odwraca do niego dłuższy wymiar swego wielkiego czworoboku, który stoi tu choć w zmienionym kształcie, od czasu jak Litwa Litwą przykrywa swą arką przymierza zagasły pod chrześcijańskim ołtarzem ofiarniczy kamień Perkuna. Pod portykiem dawni dziedzice tej ziemi stoją nieśmiało, patrzą na wyrastające w pobliżu obce widma i śnią kamiennie, oczekując losu“...

Surowa powaga wieków zmarłych, które nieskruszonym łańcuchem serca obu narodów powiązały, wygryza z polskiej duszy myśl złą, pragnienia zaborcze, zawiść i obojętność na losy narodu bratniego. W chwili, gdy w tych świątyniach, z ducha polskiego powstałych, lud litewski smutnym głosem intonuje:

— „Szwintas Dieve“ *); w chwili, gdy z tysiąca piersi litewskich wybucha pieśń ogromna:

Od powietrza, głodu, ognia i wojny
Zachowaj nas, Panie!

... i mocuje się z Panem zastępów przemożną modlitwą; o tej samej godzinie ta sama pieśń z milionów piersi rozbrzmiewa hen nad Wisłą, od Karpat aż po Niemen i Dźwinę.

Wspólne losy w mrokach pogaszonych już wieków, jednaki ból i smutek dnia dzisiejszego...

A przyszłość?...

„Obudzić to miasto, ten kraj! Odwołać ludzi od niepłodnych waśni, wskazać im wspólne cele i niebezpieczeństwa!

W imię takich haseł, dla rozumnej pracy narodowej łączy się Rokszycki z Krystyną i myślą oboje o związku ludzi dobrej woli, o zakładaniu gniazd i ognisk kultury prawdziwej na tej Litwie, zagrożonej przez nierozwagę młodszych, przez ospałość starszych, przez roboty obce i wrogie.

Ksiądz Wyrwicz nazywa to:—spiskowaniem w Chrystusie.

„Doskonalić się, być najlepszymi ludźmi w tym kraju, pociągać ku sobie bliźnich wszelkiego pochodzenia, na miłowaniu budować gmach przyszłości“.

— — — — — — — — — — —

Propagowana, a raczej zamierzona przez Rokszyckiego praca odrodzeniowa pozbawiona jest zgoła pierwiastków fantazyi lub czułostkowości, nie jest czemś przez autora wymarzonem, bądź narzuconem, lecz posiada wszystkie cechy rzeczy żywej, genetycznie z sytuacyą dzisiejszą na kresach związanej, jako roślina piękna i pożywna, z danego środowiska społeczno-narodowego wykwitająca...

Sprawa, której Kazimierz i Krystyna zamierzają poświęcić cały zasób swojej młodej energii, posiada wszystkie cechy zdrowia, siły i trwałości..

Dusza ludzi, którzy tej sprawie służą dzisiaj źle i z prastarego gościńca na obłędne manowce ją wiodą, nie jest ani skarlała, ani nikczemna, jeno milionem trosk i bólów zmęczona i kroków swoich po długim przymusowym pół-śnie niepewna.

Ani sprawa, ani jej słudzy nie zdradzają bynajmniej pierwiastków zdegenerowania i rozkładu.

Nie dziw przeto, że w chwili, gdy „praca“ Chmary i obałamuconych, najczęściej bezwinnych jego adherentów dosięga szczytu i rzuca społeczeństwo na takie brzegi, gdzie najzagorzalsze w obłędzie czoła mrozi lodowy powiew śmierci, nie dziw, że wówczas spręża się cała wewnętrzna moc organizmu, który zamierać nie chce, że młode i zdrowe ręce chwytają za wiosła, aby odrzucić nawę na stare, zbadane głębiny, gdzie wśród wichrów i znoju w ciężkiej pracy i ofiarnym wysiłku rozkołysany okręt i w cześć urośnie, i przyszłość zdobędzie.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że hasła Rokszyckiego z teoryami Chmary pozostają w zgodnym kontakcie.

Wszak i pan Eustachy Chmara dowodził, że —

— Najlepiej skierowany patryotyzm — to podnieść do wydajności idealnej ten kąt ziemi, który Bóg dał, zbogacić siebie i kraj i zarazić pracowitością okolicę, w której urodziłeś się. Praca tu pod ręką w warunkach, jakie są, a nie jakieby być mogły, wydaje się lekkomyślnym ludziom zadaniem dla wołu, a to jest właśnie praca dla człowieka i patryoty.

Ale dla Chmary i jego najpilniejszych zwolenników „patryotyzm“ tu swój początek miał i na tem się kończył...

Dla nich stare „unie“ to „przeżytki“ historyczne. Oni dla „normalnego“ rozwoju nie szukają oparcia o jakieś stare „sympatye i tradycye“... Oni twierdzą, że na Litwie—„mamy wszystko do rozpoczęcia, jakbyśmy się obudzili ze snu tyfusowego“... Oni uważają siebie za żywioł „napływowy“, a każdą pracę ideową za niebezpieczne i szkodliwe „apostołowanie“, oparte—na wizyonerstwie.

I jeszcze jest jeden szczegół ciekawy, na który zwykle małą, lub żadnej uwagi nie zwracamy.

Jeżeli bowiem naszemu realizmowi „krajowemu“ przyjrzemy się bacznie, to nie trudno będzie spostrzedz, że ów realizm nie „realizuje“ się zgoła, że wśród najgorliwszych jego głosicieli ekonomiczna praca „u podstaw“ czynnych wykonawców nie posiada.

Chmara zarzucił kraj fabrykami, nabywał i nabywa dobra, tworzył i tworzy Towarzystwa akcyjne, ale wśród swoich adherentów jest on niemal wyjątkiem... „Krajowi“ realiści głoszą jego zasady, ale jego czynów nie naśladują... Najpowierzchowniejszy rzut oka na szeregi zwolenników i propagatorów „tutejszości“ przekona nas łacno, iż składały się one przeważnie z życiowych niedołęgów, z lekkoduchów, którzy o żadnej pracy pojęcia nie mają i mieć nie chcą, z ludzi, którzy się ratują pożyczkami i częściową wyprzedażą ziemi, z takich, „którzy ani sieją, ani orzą“, albo sieją i orzą — źle... i t. d.

Dla większości z nich „realizm“ był pustym a wygodnym frazesem, rozgrzeszającym sumienie wobec długiej listy wyrzeczeń się duchowych, był płaszczem dla lenistwa, był magiczną formułą, która starą ugodę zmieniła w nowoczesną „wygodę“, zabezpieczającą od wszelkiego ryzyka i ofiarnego obowiązku.

Natomiast hasła Rokrzyckiego nie są frazesem, który ułatwia i zabezpiecza drzemkę...

Rokrzycki jest wyznawcą nie słowa, ale czynu. Dla niego intensywna praca ekonomiczna jest postulatem prawdziwie realnym i w życie wcielanym... Ale tu praca nie jest celem, jeno środkiem — kasa ma służyć życiu, którego w kasie zamykać nie wolno!

„... Nie jestem poetą — powiada o sobie. Tylko, gdy mówię o interesach jakiego kraju, rozumiem całość jego interesów... Rozkwit ekonomiczny jest podstawową, ale jedną tylko częścią potrzeb plemienia, lub narodu. Każdy naród poświęca ją bez wahania dla swych potrzeb duchowych, powiedzmy: instynktowych. Inaczej nie byłoby narodowości“...

Na tem właśnie polega zasadnicza różnica tych dwóch sposobów „pracowania“, w których każdy mieni siebie realnym.

Rokszycki nie uważa siebie za cudzoziemca, on nie „rozpoczyna“ budowy nowego domu, on stary, mocny i przepiękny gmach swoich dziadów do nowych warunków życia przystosowuje.

W tym gmachu musi żyć — duch...

Ognisko tego domowstwa nie grozi nikomu pożarem, ludzie, którzy w niem mieszkają, próżni są nienawiści i instynktów wilczych... A jeżeli ciepło wnętrza obcych ludzi pociągnie, wrota polskiej zagrody przed nikim nie są zawarte.

Na pracę, którą Rokszycki wspólnie z Krystyną podjąć pragnie, padają złote promienie *Unii horodelskiej*:

„W imię Pańskie Amen. Ku wieczystej pamięci. Nie doznać nikomu łaski zbawienia, kogo nie wesprze Miłość, gdyż ona jedna nie działa marnie, lecz sama sobie świecąc, kładzie koniec niezgodom, uśmierza swary, ukróca nienawiści, łagodzi waśnie, użycza wszystkim pokoja, skupia, co się rozpierzchło, podźwiga, co upadło, wygładza rzeczy szorstkie, prostuje krzywe, wszystkim pomaga, nikogo nie obraża, kocha każdego, a ktokolwiek schroni się pod jej skrzydła, ten znajdzie bezpieczeństwo i nie ulęknie się gróźb niczyich“.

Miłość, ale i — baczność!

Braterskość niezawistna, ale i — pilna zapobiegliwość w sprawach rodzonych!...

Odrodzeniowców, których młoda, silna dłoń odwrócić ma nową, zamknięta dziś jeszcze kartę dziejów, znalazł Weyssenhof w sferze ziemiańskiej, pod strzechą dworów i dworków szlacheckich. I czyniąc tak — sądzę—nie kierował się wyłącznie sympatyami osobistemi, lecz poczuciem prawdy, która nie w przemądrych teoryach książkowych, lecz w budowanej i utrwalanej przez życie rzeczywistości korzenie swe rozsnuwa.

Na pytanie: do kogo przyszłość *należy?*... odpowiedź jest jasna i kategoryczna:

— Do wszystkich, którzy społeczeństwo polskie stanowią, którzy dziś już są i jutro będą świadomymi naszego rozwoju narodowego czynnikami.

Tu niema miejsca dla warstw, klas, stanów, przywilejów bez zasługi i upośledzeń z urodzeniem związanych...

Praca dla społeczeństwa obowiązywać ma wszystkich, a jej wydajność i uczciwość zostanie jedynym wartości obywatelskiej miernikiem.

Gdy atoli postawimy pytanie inne; gdy zapytamy:—od kogo ta przyszłość *zależy?*..

Wówczas wzrok nasz musi skierować się ku kresowym sadybom ziemiańskim, bo one to dzisiaj są posiadaczami wszelkich *możności* i złych i dobrych, i destrukcyjnych i twórczych.

Stamtąd wyszedł grzech; tam spadł najstraszliwszy ciężar kary; sprawiedliwość wymaga, aby i odrodzenie na tej samej, przeoranej długoletnią ekspijacyą, glebie wyrosło.

Tego wymaga nietylko sprawiedliwość, oparta na uczuciu, ale i logika, rzeczy na twardych syllogizmach chłodnego rozumowania zbudowana.

Kto ma dokonać czynu odrodzeniowego, jeżeli nie ci, w których ręku i olbrzymia siła materyalna, i największy zasób inteligencyi i uświadomienia narodowego spoczywa?

Nie ulega kwestyi, że pierwszeństwo w takiej pracy do tych właśnie rąk należy, oraz, że od ich ofiarności i sprawnej energii przyszłość polskiego na kresach społeczeństwa w olbrzymiej mierze zawisła.

*) Święty Boże.

Wybory prezydyum gminy kupieckiej dały następujące rezultaty: na starostę został wybrany p. Czokołow, jego zastępcę p. Nosow. Wiceprezesem rady kuratorskiej I szkoły handlowej wybrano p. D. Margolina.

— **Budowa koszar.** Budowniczy koszar kijowskich p. Popławski rozpoczął już roboty przygotowawcze do budowy koszar w Kijowie. P. Popławski, odstąpił od zwyczaju budowniczych kijowskich i sprowadza cegłę z Łucka, a nie, jak zwykle, z cegielni kijowskich lub okolicznych. Próbki cegły łuckiej, dostarczone do zarządu miejskiego, okazały się bardzo dobre i ze względu na wyrób mechaniczny przewyższające pod względem gatunku cegłę miejscową.

— **Z komisyi budowlanej.** Komisya budowlana zarządu miejskiego rozpatrzyła i zaakceptowała projekt gmachu komory celnej, opracowany przez architektę miejskiego, p. Nikołajewa, budowniczego resursy kupieckiej. Komora będzie się mieściła w obszernym, piętrowym budynku, którego parter przeznaczony jest na mieszkania dla niższych urzędników, 1-sze piętro—dla biur celnych, 2 gie — dla wyższych urzędników. Projekt fasady nie jest jeszcze opracowany. Rozpatrzono również projekty gmachu dla policyi i straży ogniowej cyrkułu podolskiego. Z 3 projektów dla cyrkułu wybrano projekt p. Bratmana, dla straży ogniowej — p. Kriwoszejewa. Nad policyą, na 2-em piętrze, postanowiono urządzić filię biblioteki miejskiej.

— **Ozonacya wody.** T-wo wodociągów rozpoczęło pertraktacye z firmą „Siemens i Halske" o urządzenie w Kijowie na stacyi wodociągów przyrządów do ozonacyi wody w ilości 1 mil. wiader na dobę.

— **Tyfus.** Epidemia tyfusu brzusznego i powrotnego w Kijowie ustąpiła zupełnie. W ciągu ostatniego tygodnia nie zaregestrowano ani jednego wypadku. Tyfus plamisty natomiast panuje stale. Statystyka miejska wykazuje 14 wypadków jego w ostatnim tygodniu.

— **Nowe ambulatoryum.** Wobec tego, iż działalność czasowego oddziału sanitarnego, funkcyonującego w dzielnicy, przylegającej do szosy Głuboczyckiej, okazała się nadzwyczaj ożywioną, i oddział udzielał pomoc lekarską przeciętnie w 100 wypadkach dziennie, zarząd miejski postanowił na utrzymanie oddziału wyasygnować środki z funduszu walki z epidemią, na przyszły zaś rok przekształcić oddział w stały punkt ambulatoryjny.

— **Rozpoczęcie robót brukowych.** Wczoraj p. Kruszewski rozpoczął roboty brukowe na placu Ratuszowym. Ponieważ część ulicy wzdłuż toru tramwajowego została zrujnowana, zawieszono ruch po tej części placu Ratuszowego, jakoteż po ul. Kościelnej. Dojazd do kościoła odbywa się po ul. Trechswiatitielskiej, od strony Kreszczatyku i od strony klasztoru Michajłowskiego.

— **Ze sportu.** Komitet organizacyjny wyścigów automobilowych na dystansie Petersburg - Kijów-Moskwa-Petersburg zakończył opracowywanie warunków wyścigu. Główną uwagę zwrócono przytem na organizacyę kontroli. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień uchwalono, że kontrolerzy będą po kolei, ustanowionej przez losowanie, zmieniali się na automobilach uczestników wyścigów. Kontrolerami mają być tylko inżynierzy wojenni. Start ma się odbyć d. 9 albo 10 czerwca w Petersburgu, czas wyścigów—12 dni. Ścigający mają się zatrzymać na 1 dzień w Kijowie i na 3 dni w Moskwie; w czasie tych przerw odbędą się wyścigi na szybkość.

— PORACHUNEK. W stolarskim warsztacie Chrysinfowa, przy ul. Pioczeniogowskiej, wywiązała się bójka między robotnikami. Mikołaj Czołobajew zadał stalowem jakiemś narzędziem cios Maksymowi Afanasjewowi. Poszkodowanego opatrzyło Pogotowie.

— ZWŁOKI DZIECKA. Między posiadłościami Nr 34 i 36 przy ul. Gogolewskiej znaleziono zwłoki dwutygodniowego niemowlęcia.

— KRADZIONE RZECZY. W domu Nr 4 przy ul. Sofijowskiej u Wisiczniczenki policya śledcza skonfiskowała broszkę złotą z kamieniami i 16 kwitów lombardowych na zastawione brylanty, oraz złoto i srebrne przedmioty.

— ARESZTOWANIE AGENTA ŚLEDCZEGO Onegdaj wieczorem mieszkająca przy ul. Nadb.-Łybedzkiej Nr 27 E. Swistunowa wyszła z tramwaju na W. Wasylkowskiej i skierowała się w stronę domu. Przez całą drogę szedł za nią jakiś mężczyzna. Gdy już wchodziła w bramę, nieznajomy schwycił ją za szyję i zawołał »ciszej«. Pomimo to S-wa zaczęła krzyczeć. Nadbiegł stójkowy, który zaaresztował nieznajomego Okazało się, że był to agent śledczy, Bazyli Łukaszewicz.

— POŻAR wybuchł onegdaj w sklepie gotowych ubrań D. Lubeka i Rosołowskiego przy Kreszczatyku Nr 29 Spaliło się na sumę 35,000 rb. towarów. Straty właściciela domu są jeszcze nieobliczone.

— OFIARA AUTOMOBILISTÓW. Na rogu ul. Mar. Błagowieszczeńskiej i Kuźniecznej samochód Nr 20, którym jechało jakieś wesołe towarzystwo, najechał na przechodzącą M. Kraskowikową. Kobieta odniosła ciężkie potłuczenia. Pogotowie przewiozło poszkodowaną do Aleksandrowskiego szpitala. Automobiliści zdążyli się ulotnić.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania kapitana M. Piczyńskiego przy zaułku podwalnym skradziono kosztowności na sumę rb. 300. Okradziono mieszkanie E Rosenbergowej przy ul. Chorewej Nr 39, Korotkiewicza przy ul. Fabrycznej i kilku robotników w koszarach przy cegielni Szawrowa. Ostatnią kradzież popełnił pewien gimchoniemy, któremu robotnicy dali nocleg. Złodzieja później złapano na Tołkuczce, ale rzeczy już były sprzedane.

KRONIKA POLSKA.

— **Dział polski w Muzeum wiedeńskiem.** Dyrekcya wiedeńskiego muzeum etnograficznego (*Verein für österreichische Volkskunde*) w Wiedniu przeznaczyła sumę 1000 kor. na uzupełnienie działu polskiego w muzeum i zamierza nabyć w szczególności następujące przedmioty: 1) zbiory typów ceramiki ludowej z dokładnem podaniem miejsca pochodzenia, z uwzględnieniem starej ceramiki i narzędzi używanych w tym przemyśle ludowym, 2) modele chałup wiejskich, szczególnie wsi polskich, gdyż budownictwo ruskie jest już reprezentowane, 3) stroje krakowskie i podolskie, 4) stare pasy krakowskie, pasy góralskie i t. d., 5) model kuźni chłopskiej, hafty z dokładnem podaniem miejsca pochodzenia. W sprawie dostarczenia tych przedmiotów zwracać się należy albo wprost do wspomnianego muzeum (Wien I. Wipplingerstr. 34), albo do Ligi Pomocy Przemysłowej we Lwowie (ul. Chorążczyzna l. 27).

— **Stan zdrowia Orzeszkowej.** Jak donoszą pisma wileńskie, stan zdrowia p. Elizy Orzeszkowej poprawia się stale; od tygodnia nie miała ona żadnego ataku sercowego, nawet tych słabych, które się przedtem powtarzały. Pomimo to, jest jeszcze bardzo osłabiona i nie podnosi się z łóżka. Niezależnie od tego, usposobienie i samopoczucie są dobre, wszystkie sprawy społeczne po dawnemu interesują rekonwalescentkę, najciekawsze rzeczy z pism i gazet są odczytywane chorej codziennie. Odwiedzających tylko lekarze nie pozwalają przyjmować jeszcze, bo najmniejsze zmęczenie zwykle ujemnie odbija się na zdrowiu.

— **„Izraelita".** Z dniem 8 b. m. wychodzić zacznie wznowiony tygodnik polski „Izraelita". Pismo to wychodziło w ciągu blizko 45 lat i po półtorarocznej przerwie zostaje wskrzeszone, pozostając nadal wiernym hasłem asymilacyi żydów.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, ulica Próżna 8.

— **Wielki Kraków.** Program uroczystego obchodu powiększenia Krakowa, mający się odbyć w niedzielę, dn. 4-go b. m., zapowiada przybycie namiestnika d-ra Bobrzyńskiego, marszałka St. hr. Badeniego i prezydyum Koła polskiego w Wiedniu. Odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Maryackim, uroczyste posiedzenie rady miejskiej. Zapowiadają także bankiety u prezydenta miasta oraz w sali starego teatru.

— **Z duchownego prawosławnego ksiądz katolicki.** Duchowny eparchii tobolskiej, Michał Storożew, który przed rokiem przeszedł z prawosławia na łono staroobrzędowców, ekskomunikowany został za udzielenie ślubu krewnym w 4-ym stopniu. Ostateczny sąd w tej sprawie wydać miał, zgodnie z przepisami cerkiewnymi, sobór 7 biskupów. Storożew pełnił obowiązki duchowne w Bogorodsku, gdzie był zarazem nauczycielem religii w szkole realnej. Kurator moskiewskiego okręgu naukowego, dowiedziawszy się o ekskomunice, usunął go z stanowiska nauczyciela religii, mimo, że wiedział, iż kara nastąpiła z powodów nie dogmatycznych, lecz kanonicznych. Storożew, nie czekając wyroku, wyjechał, jak pisze „Utro Rossii", do Galicyi, przyjął tam katolicyzm i pełni obecnie obowiązki przy metropolicie grecko-katolickim, hr. Szeptyckim.

— **Odczyty braci Leblond.** Znani powieściopisarze, panowie Marius i Ary Leblond z Paryża, zamierzają wygłosić w Warszawie w dniu 6 i 8 kwietnia dwa odczyty z dziedziny współczesnej literatury francuskiej.

Starszy, p. Marius Leblond, będzie mówił „o literaturze francuskiej współczesnej", da więc słuchaczom obraz tych kierunków, które we Francyi w ostatnich kilku dziesiątkach lat panowały, i tych indywidualności pisarskich, które zajmowały naczelne stanowiska w literaturze. Punktem wyjścia będzie dla p. M. L. naturalizm, ze swym mistrzem Zolą na czele. Dalej zaś przedstawi on reakcyę przeciwko naturalizmowi, która znalazła swój wyraz w romansie psychologicznym (Bourget, Hervien, Prevost i t. d.), w szkole, zainicyowanej przez Barresa, w romansie symbolistycznym, historycznym, filozoficznym (Anatole France, André Gide), lirycznym i t. d.

P. Ary Leblond mówić będzie „o kobiecie francuskiej według powieści współczesnej". Zamierza on przedstawić kobiety z różnych sfer, a więc z arystokracyi, z mieszczaństwa, z ludu, a także różne typy kobiet francuskich, czerpiąc materyał ze współczesnych powieści, których autorami są: Bourget, Paul Adam, Rosny, Prévost, André Gide, Barres, Paul i Victor Margueritte i t. d.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Jubileusz Leszczyńskiego.

Warszawa.—Wczoraj Bolesław Leszczyński święcił złote gody swej pracy na scenie polskiej. Wystawiono „Halszkę z Ostroga". Wielkiego tragika przyjmowano owacyjnie. Uroczystość jubileuszowa wypadła wspaniale.

Rewizya senatorska.

Warszawa. — Komisya sen. Neuhardta ukończyła przeglądanie dokumentów, zabranych podczas rewizyi intendentury. Część dokumentów posłuży, jako materyał do oskarżenia.

Sprawa o samosąd.

Lublin.—Lubelski sąd okręgowy na sesyi wyjazdowej w Opolu lubelskiem zaczął rozpatrywać sprawę 50 osób, oskarżonych o samosąd. Wezwano 150 świadków. Proces potrwa 10 dni.

Mowa Guczkowa.

Petersburg. — Dzisiejsze przemówienie Guczkowa wypowiedziane zostało na skutek protestu prawicy. W kuluarach krążą pogłoski, że autorem protestu jest Połowcew.

Zniesienie granicy osiadłości.

Petersburg. — Przeciwko projektowi o zniesieniu granicy osiadłości prawica przygotowuje kontrprojekt o ograniczeniu żydów w prawach oświatowych, w handlu, przemyśle i t. d.

Z Dumy.

Petersburg. — Komisya interpelacyjna odrzuciła interpelacyę w sprawie rozstrzeliwania więźniów w Rydze.

Petersburg.—Komisya finansowa oświadczyła się za przyjęciem projektu o ziemstwach w guberniach Zachodnich.

Rewizya ministerstwa marynarki.

Petersburg.—Raport Wojewodzkiego dowodzący zbyteczności wyznaczenia rewizyi ministerstwa marynarki, zyskał uznanie w sferach rządowych.

Ustąpienie Ruchłowa.

Petersburg. — „Ruś" notuje pogłoskę o blizkiem jakoby ustąpieniu Ruchłowa; jako następcę jego wymieniają Niemieszajewa.

Nieudana próba ucieczki Tarnowskiej.

Petersburg.—Donoszą z Wenecyi o wykryciu przygotowanej ucieczki Tarnowskiej z więzienia. W nocy w pobliżu więzienia zauważono trzech elegancko ubranych mężczyzn, zachowanie których wzbudziło podejrzenie. Dozorcy wszczęli alarm. Udano się do celi więziennej. Tarnowska pomimo późnej godziny była kompletnie ubraną. Na zapytanie naczelnika więzienia, odpowiedziała, że nie rozbierała się z powodu panującego w celi zimna.

Nowy protest.

Petersburg.—Posłowie z prawicy założyli nowy protest przeciwko przemówieniu Guczkowa. W proteście tym oświadczają, iż nikt nie słyszał, aby prezydent przywoływał Milukowa do porządku, co w każdym razie należy czynić głośno, nie zaś pod sekretem. Zestawienie przez Milukowa imienia Monarchy ze stowarzyszeniem morderców jest karygodnem zuchwalstwem. Mówcę, który nawymyślał związkowcom, między którymi są i posłowie, należało wydalić z posiedzenia Dumy.

Strajk w instytucie elektrotechnicznym.

Petersburg.—Wykłady w instytucie elektrotechnicznym zostały przerwane.

Rada instytutu złożyła Stołypinowi raport w sprawie pociągnięcia studentów do odpowiedzialności.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 2-go kwietnia.

Przyjęto, jako nagłe projekty prawa: o wyasygnowaniu 102,860 rb., na koszta udziału Rosyi w międzynarodowej wystawie hygieny w Dreźnie i o zatwierdzeniu nowego etatu głównej kasy państwowej.

Następnie prezydent *Guczkow* oświadcza: „Na wieczornem posiedzeniu dn. 31-go marca poseł do Dumy, Milukow, wspomniał w nieodpowiedni sposób imię Najjaśniejszego Pana, za co otrzymał odemnie napomnienie. Zarazem Milukow zrobił nadzwyczaj ciężki zarzut jednej z partyi politycznych, znajdujących się poza murami Dumy. Mając osobiście swój określony pogląd na oskarżenie, zrobione przez posła do Dumy, Milukowa, ja w charakterze prezydenta nie uważałem siebie za uprawnionego do reagowania na to oskarżenie, uważając, że ani władzą prezydyalną, ani artykułami regulaminu, lecz argumentami przeczącymi racyonalności tych oskarżeń należy walczyć. Zamiast argumentów z ław prawicy rozległ się hałas, krzyk i łajanie. Ja ze swego miejsca nie byłem w stanie dosłyszeć poszczególnych wyrażeń i nie mogę określić, od kogo one pochodzą, tylko ze sprawozdania stenograficznego dowiedziałem się, że krzyki, rozlegające się z ław prawicy, są zupełnie niedopuszczalne w murach wyższych instytucyi prawodawczych. Uznając, że te obelżywe wyrazy nie ubliżają godności tych, do kogo się one stosują (głosy na lewicy i w centrum „słusznie, prawda"), lecz ubliżają godności tych, od kogo pochodzą, lecz uznając zarazem, że tą drogą narusza się normalny bieg pracy, proszę Dumę w tych wypadkach, gdy będę musiał walczyć z takiego rodzaju objawami, by mnie podtrzymała przez zastosowanie najsurowszych środków oddziaływania na nie (głosy w centrum „słusznie, prawda", oklaski na lewicy). Przy waszem poparciu my będziemy w stanie ustalić warunki pracy, gwarantujące mniej więcej racyonalny i spokojny bieg zajść. (Oklaski na lewicy i w centrum).

Puryszkiewicz w sprawie porządku dziennego oświadcza, że przedstawiciele frakcyi prawicy, którzy zjawili się tutaj dla pracy twórczej, mogą tylko powitać z uznaniem wszelkie życzenie przyczyniania się do pokojowego biegu pracy. Prezydent Dumy jednakże omylił się.

Oświadczam kategorycznie—mówi Puryszkiewicz—że związek narodu rosyjskiego, największa organizacya monarchiczna w Cesarstwie Rosyjskiem, ma swoich przedstawicieli w murach Dumy i ja osobiście mam to wielkie szczęście i zaszczyt być członkiem związku. Wielu członków frakcyi prawicy, jeśli i nie są członkami związku, to całkowicie podzielają jego poglądy, wyznawane przez tę szlachetną, czystą, uczciwą, kryształową organizacyę. (Oklaski na prawicy).

Prezydent wykazuje mówcy, że nie powiedział on ani słowa w sprawie porządku dziennego.

Puryszkiewicz kontynuje: „Dążąc do poparcia wszelkiej dążności do usunięcia nieporządków Dumie, uważamy, że przerywanie takich przemówień, jak Milukowa, który pozwolił sobie obrazić największą organizacyę polityczną, może stać się najlepszą gwarancyą prawidłowego biegu pracy".

Następnie na porządku dziennym debaty nad projektem prawa o zabudowywaniu.

Opoczynin uważa, że projekt prawa należałoby ponownie przekazać komisyi do zupełnego przerobienia.

Biełousow w imieniu s. d. oświadcza, że najracyonalniejszem rozstrzygnięciem kwestyi byłoby oddanie bez pretensyi wszystkich gruntów miejskich samorządom miejskim, zreorganizowanym na jak najszerszych podstawach.

Jegorow proponuje wykluczyć artykuł 15, który uznaje za niezadawalający.

Po przemówieniach *Szydłowskiego, Kariakina, bar. Czerkasowa* i *Sapunowa*, prezydent odczytuje 2 wnioski kadetów i grupy pracy w sprawie zaniechania posiedzeń wieczornych, gdyż wyznaczone do rozpatrzenia ważne projekty praw, wymagające asygnowania znacznych, sum nie zostały rozdane.

Bobiański i *Bułat* popierają oba wnioski; oponują im *Benningsen* i *Sawicz*.

Duma odrzuca wnioski o zaniechaniu posiedzeń wieczornych, poczem posiedzenie przerwano do wieczora.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 2 kwietnia.

Przewodniczy *Akimow*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi budżetowej. Rada przyjmuje bez dyskusyi preliminarze: głównego zarządu stadnin państwowych, kontroli państwowej i preliminarze wszystkich wydziałów ministerstwa wojny.

Po przerwie uchwalono preliminarze wydatków nadzwyczajnych ministerstwa komunikacyi i ministerstwa wojny.

W sprawie preliminarza dochodów państwa Rada przyjmuje formułę przejścia komisyi finansowej.

Rotwand wypowiada się przeciwko podwyższeniu taryfy kolejowej. Zdaniem mówcy, koleje państwowe nie przynoszą deficytu faktycznego. Deficyt, wykazywany w sprawozdaniach, jest czysto buchalteryjny wskutek sztucznego pomnażania wydatków.

Pietrow i *Romanow* oponują Rotwandowi, uważają wywody jego za pozbawione dostatecznej podstawy faktycznej.

Rada uchwala wszystkie paragrafy preliminarza dochodów w sumach, określonych przez komisyę finansową.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 3 kwietnia.

Odesa. — O godzinie 10-ej wieczorem wyjechał do Elizawetgradu generał-inspektor wojskowych zakładów naukowych, Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz, który w Odesie dokonał rewizyi w tamtejszych szkołach wojskowych.

Mitawa.—W Libawie założona zostanie ze składek rublowych, dobrowolnie składanych przez emigrantów, kasa, która każdemu emigrantowi, pragnącemu powrócić z Ameryki, wydawać będzie 180 rb. zapomogi. Dotąd zebrano 1778 rb.

Warszawa.—Senator Neuhardt w ciągu jednej doby poddał rewizyi 60 magazynów i żywnościowych składów intendentury, położonych w mieście i w twierdzy.

Petersburg.—Dnia 1 kwietnia zmarł malarz-artysta Wróbel.

Moskwa. — W sali giełdy wice prezes komisyi do spraw sztucznego ochładzania, Karatygin, oznajmił przedstawicielom firm handlowych o rychłem zorganizowaniu sztucznego ochładzania przy przewozie artykułów spożywczych, ulegających szybkiemu psuciu się.

Petersburg.—Książę i księżna Fuszimi wyjechali do Moskwy.

Petersburg.—Senat skasował wyrok ekaterynosławskiego sądu okręgowego, który skazał szlachcica Szwarczewskiego na 4 lata ciężkich robót za zabójstwo właściciela ziemskiego Szeremietiewa.

Połtawa.— Ze stacyi Konstantynogród zbiegł telegrafista Sinierukow, zabrawszy z sobą pakiet z 2,924 rub.

Odesa.—Przybył tu wiceminister skarbu, Nowickij, który weźmie udział w naradzie, zwołanej celem opracowania środków walki z pokątną fabrykacyą wyrobów tytuniowych.

Nowo Nikołajewsk. — Komunikacya pocztowa przez rzekę Ob została przerwana. Spodziewane jest wczesne otwarcie żeglugi.

Berlin. — Izba panów rozpatrywała w pierwszem czytaniu projekt prawa o pruskiej reformie wyborczej. Kanclerz Rzeszy zaproponował izbie przyjąć projekt, aby tylko można go było urzeczywistnić. Podczas dyskusyi stało się jasnem, że wszystkie stronnictwa uważają za niemożliwe przyjęcie projektu w redakcyi sejmu.

Projekt prawa przekazano komisyi, złożonej z 20 członków.

Monachium. — Zawaliła się szopa, budowana dla pomieszczenia balonów. Zabita 1 osoba; rannych kilka.

Konstantynopol. — W Prysztynie dokonano rewizyi w mieszkaniach dowódców powstania. Niektórych z nich aresztowano.

Chańkou. — Sytuacya w Czangszu znacznie się pogorszyła. Pałac gubernatora podpalono; zburzono gmach konsulatu angielskiego. Cudzoziemcy uciekają z miasta. Do Czangszu wysłano 3 kanonierki.

Londyn. — Rezolucya w sprawie prawa veto izby lordów została przyjęta przez izbę gmin większością 351 głosów przeciwko 246.

Teheran.—Wczoraj odbył się uroczysty wjazd Sattar chana i Bagir-chana.

Berlin.—Wczoraj wieczorem zaczęło się masowe uwalnianie robotników, pracujących w przemyśle budowlanym na całym obszarze państwa niemieckiego, z wyjątkiem Berlina i Hamburga, gdzie dotychczas nie powzięto ostatecznej decyzyi. Usiłowania rządu, aby zapobiedz konfliktowi między pracodawcami i robotnikami dotychczas nie osiągnęły żadnych rezultatów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa lokaut dosięgnie niebywałych rozmiarów. W dniu dzisiejszym powinny ustać wszelkie roboty budowlane w całem państwie niemieckiem.

Wiedeń. — W parlamencie wiedeńskim minister skarbu Biliński prosił o przyspieszenie czytania projektu prawa o zaciągnięciu 182 milionów pożyczki na zwrócenie skarbowi zaliczek wydanych ministerstwu wojny dla pokrycia wydatków na przygotowania wojenne, wywołane przez zajścia w Bośnii.

Wiedeń.—Przybył tutaj Roosevelt wraz z synem.

Ateny. — Rząd grecki zwrócił się do Francyi z prośbą o przysłanie generała i czterech oficerów dla reorganizacyi armii.

Szanchaj — W mieście Czangsza, w prowincyi Chenan, wynikły rozruchy. Misyonarze angielscy schronili się w Jamyniu. Wysłano tam pośpiesznie dwie kanonierki angielskie.

Madryt. — Król podpisał dekret, rozwiązujący parlament. Nowe wybory do izby poselskiej odbędą się dnia 25 kwietnia, do senatu—dnia 9 maja. Otwarcie sesyi nastąpi dnia 2 czerwca.

Sofia. — Z powodu projektowanego w lecie kongresu słowiańskiego w Sofii zbiorą się słowiańskie Towarzystwa gimnastyczne. Kilka Towarzystw czeskich i chorwackich odpowiedziało przychylnie na zaproszenie bułgarskiego Towarzystwa gimnastycznego „Junak".

Z angielskiej izby gmin.

Londyn. — Izba gmin większością 334 głosów przeciw 236 przyjęła rezolucyę, iż sesya parlamentarna trwać może najwyżej lat pięć. Po Asquith'cie przemawiał Balfour; oznajmił on, że wyjaśnienia Asquith'a stanowią kulminacyjny punkt układów rządu z nacyonalistami. Zdaniem Balfoura, Asquith w tym wypadku stawia na kartę powagę zajmowanego przez siebie stanowiska.

Londyn.—W izbie gmin Asquith oznajmił, że jeżeli lordowie nie przyjmą odnośnych wniosków co do „veto", to rząd niezwłocznie uczyni koronie propozycyę zarządzenia środków niezbędnych do tego, aby wnioski stały się prawem. W razie niepowodzenia rząd poda się do dymisyi lub rozwiąże parlament. (Głosy aprobaty na ławach zajętych przez stronnictwo rządowe).

Londyn. — Wice-sekretarz stanu, Wood, w odpowiedzi na interpelacyę, oznajmił, że w 1898 r. między finansistami angielskimi i niemieckimi zawartą została umowa co do budowy kolei żelaznej na półwyspie Szanduńskim, w okolicach rzeki Jantse Kiang, nie zaś formalny traktat między rządami. Umowa ta nie straciła swej prawomocności; jednak grupa finansistów niemieckich za zgodą finansistów angielskich oświadczyła, że umowa nie dotyczy pożyczek, zaciąganych na przeprowadzenie linii kolejowych Chańkou — Kanton i Chańkou — Seczuan. Uznano—zapewnia Wood—za nieodpowiednie protestować przeciw deklaracyi grupy niemieckiej, wywołałoby to bowiem zaostrzenie się konkurencyi między różnemi grupami finansistów.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya. — Podczas posiedzenia wieczornego, eksperci Bianchi i Capiletti, zapytani, przez prokuratora zeznają, że—ich zdaniem—Naumow w tej sprawie pozbawiony był własnej woli. Ekspert Bossi, dyrektor ginekologicznej kliniki przy uniwersytecie genueńskim, mówi o fizyologicznych anormalnościach Tarnowskiej. Doktór Marselli z tegoż uniwersytetu nazywa Tarnowską—histeryczką i widzi w niej rzadki okaz fizyko-patologiczny. (Tarnowska dostaje ataku histerycznego, wskutek czego na pewien czas opuszcza salę). Marselli zaprzecza, aby Tarnowska posiadała silny, zmuszający do uległości charakter. Zdaniem jego, jest ona mało inteligentna, powierzchownie kulturalna i niezdolna do asocyacyi idei.

Wenecya. — Ekspert psychiatra Morselli twierdzi, iż Tarnowska, kobieta bez inteligencyi, zawsze okazywała współczucie ludziom niżej od niej postawionym i dlatego ci ostatni, jak np. Perrier, żywili dla niej uczucie wdzięczności. Jest ona głęboko religijna, co często spotyka się u rosyan, i głęboko wstydliwa. Nie można jej również zarzucić, aby lubiła zbytek i hołdy. Demoniczność jej jest wymyśloną legendą. Wbrew opinii, że Tarnowska posiada silną wolę, ekspert oświadcza, że jest ona sentymentalną i nader zmiennego usposobienia. Wskazując na oznaki histeryi u oskarżonej, Morselli twierdzi, że jest ona poważnie chorą. Następnie ekspert wskazuje nienormalność środowiska, w jakiem żyła Tarnowska.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Giełda Kałasznikowa—Żyto w nat. 118—120 zoł. [illegible] kop., owies wyborowy 77 — 78 kop., zwykły 75—77 kop., gryka 71 — 73 kop.; mąka pszenna pytlowana 2 rb. 15—2 rb. 30 k., pszenna 1-y gat.—1 rb. 70—1 rb. 90 k., rostowska Nr. 1 2 rb. 10—2 rb. 30 kop.

Libawa.—Owies biały 76 kop., czarny 79 i pół kop.

Odesa.—Pszenica 1 rb. 18 kop., żyto 82 kop., owies 72 kop., jęczmień 71 kop., kukurydza 77 kop.

Jelec.—Pszenica 1 rb. 12 k., żyto 81 k., owies targowy 55 kop., folwarczny 62 kop.

Berlin.—Pszenica 224 1/4 mar. i 220 1/2 mar., żyto 158 1/4 mar., i 164 1/4 mar., owies 156 mar. i 161 1/4 mar., jęczmień ros.-dunajski 129—134 mar.

Królewiec.—Żyto 103—104 mar., owies 99 — 101 mar., jęczmień 103-112 mar., otręby pszenne 98—100 mar., groch Wiktorya 150 — 165 mar., makuchy słonecznikowe 123—130 mar., konopne 198—198 mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 2-go kwietnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.50
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.40
	4% renta państwowa 1894 r.	90.40
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.45
	Dyskonto prywatne	3 1/4%
	Usposobienie słabe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.10
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.75
	Cena najwyższa	267.75
	4% renta państwowa 1894 r.	90.80
	4 1/2% pożyczka 1909 r.	100.30
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.40
	Dyskonto prywatne	2 3/16%
	Usposobienie stałe	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
	4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	98 5/8
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	98 3/8
	4 1/2% „ „ 1909 r.	94 1/16

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

—:—

Wieczorne posiedzenie Dumy z dn. 2 kwietnia.

Po wznowieniu posiedzenie odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Przewodniczy Szydłowskij. Duma przyjmuje bez dyskusyi projekt prawa o asygnowaniu kredytów na komory celne w Petropawłowsku (na Kamczatce) i w Aleksandrowsku (na Sachalinie) oraz projekt prawa o asygnowaniu 50,450 rb. na potrzeby polowych zarządów i instytucyi pocztowo-telegraficznych.

Po rozpatrzeniu szeregu drobnych spraw wojskowych, debatowano nad projektem prawa o kontyngensie rekruta, określonym w ilości 456,535. Socyal-demokraci i trudowicy oświadczyli, iż wobec braku wszelkich danych, dotyczących omawianego projektu prawa, opuszczają salę posiedzeń, składając odpowiedzialność za uchwały na większość Izby.

Milukow zaznacza w imieniu kadetów iż fakt niedostarczenia przez rząd materyałów, dotyczących rozpatrywanego projektu prawa, dowodzi braku zaufania rządu do Dumy; wobec tego kadeci nie wezmą udziału w rozpatrywaniu projektu o kontyngensie rekruta.

Puryszkiewicz, jak zwykle, napadał na żydów, proponując nie brać ich do wojska, gdyż i tak większość żydów stara się uchylić od pełnienia powinności wojskowej.

Frydman zaprzeczał powyższemu twierdzeniu, powołując się na dane statystyczne.

Duma większością głosów kadetów, postępowców i październikowców odrzuca wniosek o nieprzyjmowaniu żydów do wojska, poczem przyjmuje projekt prawa o kontyngensie rekruta.

Zarys samorządu galicyjskiego.

napisał

Dr. Stanisław Starzyński, poseł na sejm galicyjski.

—o—

Sejm wybiera z własnego łona Wydział krajowy, złożony z sześciu członków i sześciu zastępców. Wybiera go kuryalnie: jednego członka i jednego zastępcę wybierają posłowie z wielkich posiadłości ziemskich, jednego posłowie z miast i z izb handlowych, jednego posłowie z gmin wiejskich; trzech wybiera *plenum* sejmu. Podobnie wybiera się wydział powiatowy, złożony z prezesa, wiceprezesa i pięciu członków.

Zwierzchność gminną, złożoną z naczelnika gminy, względnie burmistrza, oraz dwóch lub więcej asesorów, wybiera pełna rada gminna, bez względu na koła. Drobne różnice, zachodzące w tej mierze między ogółem gmin a większemi miastami i miasteczkami, tudzież pomiędzy miastami z własnym statutem pomijamy, jak również pomijamy nieznaczną ilość wyborców z głosem wirylnym przy wyborach z gmin wiejskich do sejmu i członków rad gminnych, zasiadających w nich, z głosem wirylnym, jeżeli płacą najmniej jedną szóstą część całej sumy podatków bezpośrednich, przypisanej w pewnej gminie.

Organem obszaru dworskiego jest jego przełożony, mianowany przez właściciela obszaru.

Naczelnikiem wydziału krajowego jest marszałek krajowy, będący zarazem marszałkiem sejmowym, a mianowany przez cesarza. Naczelnikiem samorządnym powiatu jest wybrany przez radę powiatową prezes, który wraz z wybranym wiceprezesem potrzebuje cesarskiego zatwierdzenia. Takie same zatwierdzenie jest wymagane także dla burmistrzów miast o własnym statucie, gdyż organa samorządne tych miast, jako wyjętych ze związku powiatowego, łączą w sobie z funkcyami gminnemi także funkcye starościńskie i funkcye reprezentacyi powiatowej.

Naczelnicy innych gmin miejskich i wiejskich, wybierani przez rady gminne, nie potrzebują takiego zatwierdzenia.

Osoby, wchodzące w skład powyższych rad i wydziałów, są właściwymi organami samorządu, one uchwalają i decydują, ale mają przytem dla opracowywania i przygotowywania spraw i dla drobnych bieżących czynności osobnych urzędników krajowych, powiatowych i gminnych. I w tem znów różnica między rządem a samorządem. W rządzie są tylko cesarscy urzędnicy, którzy decydują, w samorządzie są na każdym jego szczeblu właściwi jemu urzędnicy tego ciała samorządnego, to jest kraju, powiatu lub gminy, ale oni nie decydują, oni są tylko referentami pomocniczymi dla tych wolnowybranych obywateli, którzy stanowią sami organ samorządny i którzy sami rozstrzygają.

Stosownie do idei samodzielności każdego ciała samorządnego z osobna nie stoją ich organa w żadnym stosunku służbowego podporządkowania jednych pod drugie ani w stosunku jakiejś hierarchicznej zawisłości. Każda gmina z osobna jest sama dla siebie takiem samem niezależnem ciałem samorządnem, jak każdy z osobna powiat i jak sam kraj; i ani prezes rady powiatowej, ani wójt gminy nie jest organem wydziału krajowego, ani nie jest mu hierarchicznie podległy, lub do jakiegokolwiek osobistego posłuszeństwa zobowiązany.

Pomimo to, sprawuje wydział krajowy w niejednym z kresie na mocy i w myśl ustaw nadzór i kontrolę nad wydziałami powiatowymi i nad gminami, a również i wydział powiatowy sprawuje kontrolę nad gminami, zwłaszcza w sprawach zarządu majątkowego.

Idzie ona tak daleko, iż pozycye wydatków, należne na mocy ustaw lub prawomocnych tytułów prawnych, a nie wstawione do budżetu rocznego przez radę gminną, ma prawo rada powiatowa wstawić tam z urzędu, a to samo prawo ma wydział krajowy wobec budżetów powiatowych.

W uznaniu zasady samorządu każdego ciała z osobna nie tworzą też urzędnicy samorządni żadnego wspólnego etatu, tak jak go tworzą urzędnicy rządowi, czy to polityczni czy sędziowscy, w kraju. A nawet urzędnicy jednego i tego samego szczebla samorządu nie są objęci żadną wspólnością: każdy urzędnik gminny jest tylko urzędnikiem gminy X, a nie urzędnikiem gminnym wogóle, a tem mniej urzędnikiem samorządnym wogóle; to samo odnosi się i do urzędników powiatowych. Każde ciało samorządne uchwala sobie samo ilość swych urzędników, do pewnej miary jest ta ilość i rodzaj urzędników nakazana ustawami, samo oznacza ich pobory (także z powyższem zastrzeżeniem), samo ich mianuje i oddala. Jeżeli wójt odmówi urlopu pisarzowi gminnemu, to nie ma on prawa odwołać się w tej mierze do prezesa Rady powiatowej. Jeżeli Rada powiatowa nałoży na swego urzędnika pewne czynności, których on nie chce uznać za należące do jego zakresu działania, nie może Wydział krajowy nic w tej mierze zaradzić. Niema też żadnego przenoszenia urzędników z gminy do powiatu albo z kraju do powiatu lub gminy i t. p., i niema nikogo, ktoby do zarządzania podobnych przenoszeń był uprawniony. Tylko, gdyby dotyczącemi orzeczeniami organów niższych naruszoną została ustawa albo jakiś prawomocny tytuł prawno-prywatny, ma oczywiście każdy urzędnik, na równi z każdym obywatelem kraju, otwarte przed sobą wszystkie środki prawne, orzecznictwo Trybunałów prawa publicznego, i odwołanie się na zwykłą drogę sądową.

III.

Zakres działania organów samorządnych.

Rozpocznijmy od określenia kompetencyi Sejmu krajowego, zarówno prawodawczej jak administracyjnej.

Zakres działania Sejmu składa się: a) z tego, co do niego należy na mocy statutu krajowego z 26 lutego 1861 r., b) z tych przedmiotów, które nie należą do Rady Państwa na mocy ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 r. a potrzebują ustawodawczego uregulowania, c) z tych przedmiotów ustawodawczych, które Rada Państwa w pewnych specyalnych wypadkach Sejmowi przekaże, względnie pozostawi.

Przedmioty tej ostatniej grupy nie dadzą się, oczywiście, jako nie oparte na jakiejś myśli przewodniej, określić, ani zgóry wyliczyć; z przedmiotów, objętych grupami a) i b), można wymienić: wszystkie zarządzenia w przedmiocie kultury krajowej, wraz z cywilnemi i karnemi postanowieniami, z niemi się łączącemi; publiczne budowle, np. drogi krajowe, których koszty pokrywane są z funduszów krajowych, zakłady dobroczynności, uposażone z funduszów krajowych, inne instytucye, zakładane z funduszów krajowych, jak np. istniejący Bank krajowy z działem hipotecznym, wekslowym i pożyczek komunalnych, jak przygotowywany obecnie bank przemysłowy, jak całe szpitalnictwo krajowe, udział kraju w budowie kolei żelaznych, akademie, szkoły i zakłady przemysłowe, rolnicze i t. p., kraj bowiem, podobnie jak każda osoba moralna lub fizyczna, ma prawo powołać do życia i utrzymywać każde urządzenie, przedsiębiorstwo lub zakład (z wyjątkiem przedmiotów, obłożonych monopolem państwowym), na który jego środki materyalne pozwalają. Należy do Sejmu całe budżetowe prawo krajowe, t. j. ustalenie preliminarza i uchwalenie zamknięcia rachunkowego krajowego, zarówno co do dochodów krajowych z majątku krajowego, jak i co do opodatkowania na cele krajowe i korzystania z kredytu kraju; należy całe ustawodawstwo gminne, bliższe zarządzenia w granicach ustaw powszechnych pod względem spraw kościelnych, szkół ludowych i gimnazyalnych, urządzenia seminaryów nauczycielskich oraz całe prawodawstwo o szkołach realnych i różnych fachowych, o akademiach politechnicznych; uzyskał też Sejm możność wydania ustawy o składzie i zakresie działania c. k. Rady szkolnej krajowej. Należą dalej do Sejmu bliższe zarządzenia w granicach ustaw państwowych pod względem dostarczania podwód dla wojska, jego zaopatrzenia i zakwaterowania, tudzież, na mocy ustawy państwowej z 26 stycznia 1907 r., takie zarządzenia pod względem organizacyi państwowych władz administracyjnych, które zawarunkowane są tem, iż ustawodawstwu krajowemu przysługuje kompetencya do zorganizowania samorządnych władz administracyjnych i do określenia języka ich urzędowania. Rzeczą Sejmu jest dalej ustawodawstwo o uprawnieniach propinacyjnych, a obecnie, po zniesieniu propinacyi, kraj obejmuje od 1 maja 1910 zarząd funduszu propinacyjnego; do Sejmu należy ustawodawstwo o wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych; kraj objął od r. 1890 porękę za resztę i zarząd reszty funduszu indemnizacyjnego, stworzonego r. 1848, jako wynagrodzenie właścicieli dóbr za uwłaszczenie włościan.

W drodze delegacyi ustawodawczej otrzymał Sejm prawo regulowania w pewnych granicach spraw sanitarnych, szupasowych, domów poprawy i pracy przymusowej, przymusu legalizacyjnego (notaryalnego) i t. p. Na mocy państwowej ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli, ma Sejm prawo wydać postanowienie wykonawcze do art. XIX tej ustawy, co do równouprawnienia językowego w szkole, urzędzie i życiu publicznem. Oprócz tego jest Sejm uprawniony, na mocy statutu krajowego, zabierać wobec rządu głos w przedmiocie już obwieszczonych powszechnych ustaw i urządzeń, ze względu na ich szczególne oddziaływanie na dobro kraju, oraz domagać się wydania takich ogólnych ustaw i zarządzeń, jakich potrzeby i dobrobyt kraju wymagają. Zakres działania Sejmu w zarządzie spraw gminnych określają osobne ustawy gminne. W zasadzie przyznano Sejmowi w § 24 statutu krajowego także pewne współdziałanie i nadzór pod względem rozkładu, poboru i odstawiania bezpośrednich podatków rządowych, nie doszło nigdy atoli do urzeczywistnienia tej zasady. Pojęcie kultury krajowej, należącej, jak się już rzekło, w całości do Sejmów, zostało sprecyzowane ustawą krajową z 3 kwietnia 1909 r. w duchu obszernym, zaliczającym tu także całe prawo agrarne, kwestye parcelacyi i jej ograniczenia, kredytu rolniczego, organizacyi rolniczych, unormowania stosunków czeladzi leśnej i rolniczej, zabudowania potoków górskich i t. d.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI















Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkina